KS. TADEUSZ PAWLUK

Studia Warmińskie
tom XIX (1982)

PRAWNO-ORGANIZACYJNE ASPEKTY MISJI W ŚREDNIOWIECZU

Treść: Wstęp. I. Prawo ewangeliczne podstawą działalności misyjnej Kościoła. II. Czynniki misyjne w średniowieczu. III. Czy prawo kościelne dopuszczało przymus chrztu? IV. Misyjne obrzędy udzielania chrztu. V. Organizacja terenów schrystianizowanych. — Zakończenie.— *Argumentum.*

WSTĘP

Słowo „misja", aczkolwiek wieloznaczne, zawsze nam kojarzy się z jakimś odpowiedzialnym zadaniem do spełnienia bądź ważnym zleceniem do wykonania, bądź też z jakimś nieprzeciętnym posłannictwem. Takie skojarzenia są właściwe również dla słów „misje" lub „misje apostolskie", jakich używamy w Kościele na określenie specjalnego przedsięwzięcia, którego celem jest przepowiadanie Ewangelii Jezusa Chrystusa i zakładanie Kościoła wśród ludów i grup społecznych, wśród których nie zapuścił On jeszcze korzeni. Misje te bowiem są zadaniem odpowiedzialnym, ponieważ odnoszą się do głoszenia konkretnego słowa Bożego oraz do nadprzyrodzonego odrodzenia ludzi dzięki słowu Boga; są ważnym zleceniem, ponieważ głosiciele Ewangelii realizują nakaz samego Chrystusa pragnącego zbawienia wszystkich ludzi; są wzniosłym posłannictwem, ponieważ misjonarze szerzący wiarę Chrystusową są oficjalnie wysłani na cały świat przez Kościół realizujący wolę swego Założyciela.

O misjach apostolskich różnych epok i na ziemiach różnych narodów napisano już wiele, a mimo to jest to temat wciąż nie wyczerpany i wdzięczny dla wielu grup autorów. Misje bowiem to zjawisko towarzyszące poprzez wieki nie tylko rozwojowi Kościoła, ale także rozwojowi kultury narodów; nie tylko powodujące nadprzyrodzoną przemianę w duszach ludzkich, lecz także pozostawiające silne i wielorakie reperkusje w życiu społecznym. Tej różnorodnej roli misji odpowiada wieloaspektowość badań misjologicznych.

Poważnym zainteresowaniem zarówno misjologów, jak i historyków cieszą się misje średniowieczne. W średniowieczu bowiem w błyskawicznym niemal tempie dokonała się chrystianizacja całej Europy. Z tego względu misje średniowieczne to ważny element historii Polski. W ich wyniku zrodził się Kościół polski, nie tylko jako instytucja zbawcza, ale także jako nośnik i propagator kultury zachodnioeuropejskiej na ziemiach polskich.

Nic więc dziwnego, że i niniejsza praca nawiązuje do misji średniowiecznych. W pracy tej misje zostaną ukazane mniej od strony faktograficznej, więcej zaś od strony prawno-organizacyjnej; nie tyle od strony zjawiska, co raczej od strony podstawy ich funkcjonowania. Podstawą tą było przede wszystkim prawo Boże, a następnie wytyczne Kościoła oraz zwyczaje misyjne, które nadały misjom konkretną formę organizacyjną.

Po zarysowym przedstawieniu kościelnego prawa misyjnego autor

pragnie poruszyć tylko niektóre prawno-organizacyjne kwestie misji wczesnośredniowiecznych. Kwestie te to: czynniki misyjne, przyjmowanie chrztu pod presją zewnętrzną, misyjne obrzędy udzielania chrztu oraz organizacja terenów schrystianizowanych.

I. PRAWO EWANGELICZNE PODSTAWĄ DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ KOŚCIOŁA

Mandat misyjny Kościół otrzymał od swego Założyciela. Słowa Chrystusowe zawierające polecenie nauczania prawdy objawionej wszystkim narodom i udzielania chrztu tym, którzy w te prawdy uwierzą, są jasne i nie budzą wątpliwości. Chrystus spotkawszy się ze swoimi uczniami po swym zmartwychwstaniu wypowiedział dobitne słowa: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" [1]. Chrystus posłał na cały świat Apostołów, podobnie jak Jego posłał Ojciec [2]. Posłannictwo Apostołów to posłannictwo zbawienia, a więc najwyższej rangi. „Idźcie na cały świat — polecił Chrystus — i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony" [3].

Misyjny charakter działalności apostolskiej podkreślają Ewangeliści opisując już wybór Apostołów przez Chrystusa: „I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki" [4]. Sam Chrystus wygłosił do Apostołów, zaraz po ich powołaniu, mowę misyjną, dając wytyczne czekającej ich działalności misyjnej. Działalność ta miała być nie marginesowa, lecz istotnie związana z ich powołaniem. Walor tej działalności wynikał z zapowiedzi sankcji, jakie poniosą ci, którzy nie przyjmą Apostołów i odrzucą ich słowa o królestwie niebieskim: „Ziemi sodomskiej i gomorejskiej lżej będzie w dzień sądu niż temu miastu" [5].

Mandat misyjny nie mógł odnosić się tylko do Apostołów, których Chrystus miał przy sobie; nie miał też na uwadze tylko ludów mieszkających w Palestynie. Wola Boga było, aby objawienie dane dla zbawienia człowieka było przekazywane wszystkim pokoleniom po wszystkie czasy. Dlatego Apostołowie z nowiną ewangeliczną wyszli poza Jerozolimę i poza granice Palestyny, a przed swoją śmiercią zatroszczyli się o swoich następców, którzy przejęli od nich powierzoną im przez Chrystusa misję. Z ustanowienia Bożego następcami Apostołów stali się biskupi razem z Następcą św. Piotra, którzy po dzień dzisiejszy, wraz ze swoimi pomocnikami, kapłanami i diakonami, prowadzą i umacniają na całym świecie dzieło rozpoczęte przez Apostołów [6].

A więc mandat misyjny Kościoła opiera się na prawie ewangelicznym. Prawo to, zawierające nakaz: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody", wypływa z samej natury Kościoła. „Kościół pielgrzymujący — poucza Sobór Watykański II — jest misyjny ze swej natury" [7]. Kościół, który by był zamknięty i posiadałby strzeżone granice, nie byłby Koś-

---

[1] Mt 28, 18—20.
[2] J 20, 21.
[3] Mk 16, 15—16.
[4] Mk 3, 14.
[5] Zob. Mt 10, 15.
[6] Sobór Wat. II: Konst. dogm. *Lumen gentium* o Kościele, n. 20.
[7] Dekret *Ad gentes divinitus* o działalności misyjnej Kościoła, n. 2.

ciołem Chrystusowym. Kościół wziął swój początek z posłania Syna Bożego i z posłania Ducha Świętego. Na posłannictwie opiera się cała działalność Kościoła. „Posłannictwo więc Kościoła — głosi wspomniany sobór — uskutecznia się działalnością, przez którą Kościół, posłuszny rozkazowi Chrystusa, poruszony łaską i miłością Ducha Świętego, staje się w pełni obecny dla wszystkich ludzi czy narodów, aby ich doprowadzić do wiary, wolności i pokoju Chrystusowego przez przykład życia, głoszenie słowa oraz przez sakramenty święte i inne środki łaski tak, aby stała się dla nich otworem wolna i pewna droga do pełnego uczestnictwa w misterium Chrystusa" [8].

Wytyczne misyjne, udzielone Apostołom przez Chrystusa, Kościół pobożnie uznał za swoje prawo misyjne obowiązujące we wszystkich czasach. Nie oznacza to jednak, że pod wpływem nowych warunków i okoliczności, w jakich przyszło mu rozwijać się, nie ustanawiał własnych wytycznych co do prowadzenia misji. Do pierwszych kościelnych przepisów misyjnych można już zaliczyć zalecenia wydane na tak zwanym soborze jerozolimskim w 49 r.[9] W aspekcie misyjnym należy patrzeć też na przeniesienie, jeszcze w czasach apostolskich, centralnego ośrodka pracy apostolskiej z Palestyny do Rzymu. Chodziło bowiem nie tylko o odseparowanie religii chrześcijańskiej od religii żydowskiej, ale także — a może przede wszystkim — o stworzenie optymalnych warunków dla uniwersalnej pracy misyjnej Kościoła.

Inne wytyczne kierowały działalnością misyjną w okresie prześladowań Kościoła, a inne po ukazaniu się edyktu mediolańskiego (313). Wystarczy wspomnieć, że wytyczne z okresu prześladowań nieuchronnie prowadziły misjonarzy na śmierć męczeńską, a nawróconych mobilizowały do dawania wspaniałych przykładów życia indywidualnego, rodzinnego, społecznego. Zaraz po edykcie mediolańskim doszło do wypracowania zasady, że poczynania Kościoła będą wspomagane przez władzę państwową, oczywiście na zasadzie wzajemności. Ta zasada współpracy ułatwiła ewangelizację ludów w granicach Cesarstwa Rzymskiego, zahamowała natomiast na pewien czas ekspansję chrześcijaństwa poza granicę tegoż Imperium. Ludy barbarzyńskie (*barbari*) w odczuciu Rzymu nie nadawały się do partnerskiego współżycia ze względu na swój prymitywizm prawno-moralny oraz ciągłe niebezpieczeństwo grożące z ich strony [10]. Stąd rzymskie chrześcijaństwo, powiązane lojalnie z państwem i ponoszące konsekwencje rzymskiego totalizmu państwowego, nie miało pełnej swobody w zakresie działań misyjnych. Dopiero upadek zachodniego Cesarstwa Rzymskiego pod ciosami wędrownych ludów germańskich (476) stworzył misjom chrześcijańskim pełniejsze warunki do szerokiej działalności. Od tego czasu misje w szybkim pochodzie zaczęły docierać do wszystkich niemal zakątków Europy, zdobywając dla chrześcijaństwa coraz to nowe kraje [11].

---

[8] Tamże, n. 5.

[9] Dz. 15, 22—29.

[10] Zob. L. Winowski: Stosunek średniowiecznej Europy do obcych-innowierców. *Prawo Kanoniczne* 4 (1961) 600—617.

[11] Zob. J. Schmidlin: Katholische Missionsgeschichte im Grundriss. Steyl 1925; Histoire universelle des missions catholiques. I—IV. Pod red. S. Delacroix. Paris 1956—1959; W. Dziewulski: Zwycięstwo chrześcijaństwa w świecie starożytnym. Wrocław 1969; K. Fink: Westchristentum und Kirche im Mittelalter. Stuttgart 1978.

II. CZYNNIKI MISYJNE W ŚREDNIOWIECZU

Gdy patrzymy na mapę chrześcijaństwa w Europie średniowiecznej, nasuwa się pytanie: jakie były czynniki ekspansji chrześcijaństwa w średniowieczu?

Należy najpierw ogólnie odpowiedzieć, że chrześcijaństwo zawdzięczało swoją ekspansję przede wszystkim temu, iż jego przepowiadanie wynikało z samej natury Kościoła. Każdy, kto znalazł się w Kościele, poczuwał się do obowiązku dawania świadectwa Ewangelii zarówno słowem, jak i przykładem swojego życia. Dlatego pierwsze ziarna chrześcijaństwa rzucali na glebę pogańską wszyscy chrześcijanie przy każdej nadarzającej się okazji. Pierwsze terytorialne rozszerzenie się chrześcijaństwa Kościół zawdzięcza tym chrześcijanom nawróconym, którzy rozproszyli się po Judei, Galilei i Samarii bądź wyszli poza granice Palestyny wskutek pierwszego prześladowania, zapoczątkowanego ukamienowaniem św. Szczepana Diakona [12]. Chrześcijaństwo przenikało na graniczące z Cesarstwem ziemie barbarzyńców na zasadzie stosunków sąsiedzkich. Wędrowało ono w świat razem z kupcami przemierzającymi międzynarodowe szlaki handlowe, z wysłannikami cesarskimi udającymi się do wodzów barbarzyńskich, z żołnierzami rzymskimi pozostającymi na usługach rozległego Imperium Rzymskiego.

Jednakże te nie zorganizowane misje nie wyczerpywały programu misyjnego Kościoła. Program ten z urzędu realizowali Apostołowie, a następnie Stolica Apostolska. Wprawdzie Kongregację Rozkrzewiania Wiary powołał dopiero Grzegorz XV w 1622 r., jednakże Stolica Apostolska nigdy nie traciła z oczu swego posłannictwa misyjnego. Np. wiemy, że doniosłej wagi inicjatywy misyjne podejmował Grzegorz I Wielki (590—604). Miał on wpływ na nawrócenie się Wizygotów, Longobardów, a przede wszystkim Anglosasów. To on wysłał do Anglii opata benedyktynów, św. Augustyna, wraz z czterdziestoma zakonnikami i szczegółową instrukcją misyjną. Gdy tenże opat zniechęcony pogłoskami o trudnościach powrócił do Rzymu, papież swoim stanowczym poleceniem skłonił go do kontynuowania misji. Instrukcje z Rzymu były ciągle wysyłane do misjonarzy anglosaskich, którzy na wzór zakonników iroszkockich rozwijali szeroką działalność na kontynencie europejskim. Pod wpływem instrukcji rzymskich działał św. Bonifacy (680—754), apostoł Niemiec. Ten bezpośredni kontakt misjonarzy z Rzymem dał początek wielkiemu procesowi ścisłego łączenia się Kościołów partykularnych z Kościołem rzymskim i z całym Kościołem powszechnym. W ten sposób Europa Zachodnia zaczęła przyjmować jednolite oblicze kulturalne. Prymat papieża, wspólny język łaciński, obrządek łaciński, prawo kanoniczne — to ważne elementy jednoczące chrześcijańską Europę Zachodnią w średniowieczu.

To, co w praktyce misyjnej było stosowane, zostało wyrażone w formie ustawy przez Mikołaja I (858—867). Kiedy książę państwa bułgarskiego, Borys, zwrócił się do Rzymu o pomoc w przeprowadzeniu misji i o wyjaśnienia natury religijnej, papież skierował tam misjonarzy oraz przesłał w 867 r. słynne *Responsa ad consulta Bulgarorum*, w których — łagodząc surowe ustawy kościelne dane Bułgarom z Konstantynopola — uzależnił prace misyjną wśród Bułgarów od Stolicy Apostolskiej. Zarówno legaci papiescy, jak i przyszły biskup, którzy poprowadzą

---

[12] Dz 8, 1—4.

chrystianizację kraju, zostali zobowiązani we wszystkich ważniejszych sprawach odnosić się do Rzymu [13].

Wprawdzie warunki polityczne wpłynęły na to, że chrześcijaństwo bułgarskie wkrótce złączyło się z Konstantynopolem, to jednak od czasów Mikołaja I powszechnie utrwaliła się zasada, iż prowadzenie misji apostolskich należy do kompetencji Stolicy Apostolskiej. Dlatego każdy misjonarz dużego formatu zanim wyruszył do ludów pogańskich, czy też do neofitów, aby utwierdzać chrześcijaństwo, najpierw udawał się do Rzymu po pełnomocnictwo, czyli misję kanoniczną i po instrukcje papieskie. Takie pełnomocnictwo mieli nasi święci misjonarze: Wojciech od Grzegorza V i Bruno z Kwerfurtu od Sylwestra II. Dlatego też władcy państwowi, którzy pragnęli przeprowadzić chrystianizację swojego kraju lub ją utwierdzić, nawiązywali ścisłą łączność ze Stolicą Apostolską. Taką łączność nawiązali m. in.: Mieszko I z Janem XV, za których Polskę przyjęto pod szczególną opiekę Stolicy Apostolskiej; Bolesław Chrobry z Sylwestrem II, za których doszło do utworzenia metropolii gnieźnieńskiej; Bolesław Szczodry z Grzegorzem VII, którego legaci w 1075 r. zorganizowali ostatecznie polską prowincję kościelną.

Istotną rolę przy ewangelizacji ludów średniowiecznych odegrali misjonarze zakonni. Szczególnym zapałem misyjno-apostolskim odznaczali się mnisi iroszkoccy, którzy szerzyli chrześcijaństwo nie tylko na ziemiach Irlandii, Szkocji, na ziemiach i wyspach późniejszej Anglii, ale także na całym kontynencie europejskim, od Morza Północnego po Italię, a nawet sięgając do Słowian. Zapał misyjny Iroszkotów wkrótce udzielił się benedyktynom anglosaskim, którzy nie tylko nawrócili Anglosasów i zorganizowali Kościół anglosaski, ale też, podobnie jak Iroszkoci, weszli daleko na kontynent europejski.

Z zakonów wywodzili się najznakomitsi misjonarze średniowiecza. Zakony bowiem dawały swoim członkom formację nie tylko wewnętrzną, ale także naukową. Wiele klasztorów słynęło z uprawiania nauk teologicznych. Zapał apostolski, jaki rodził się wśród zakonników, był wynikiem zarówno ich osobistej pobożności, jak i wykształcenia teologiczno-misyjnego.

Zakony odegrały doniosłą rolę również przy utrwalaniu owoców misji. Obecność zakonników w specjalnie założonych klasztorach czy też przy dworach panujących gwarantowała, że dzieło ewangelizacji będzie kontynuowane.

Również na ziemiach polskich trudno byłoby poprowadzić pracę misyjną oraz pierwotne duszpasterstwo bez udziału zakonników, zarówno osiadłych w zorganizowanym domu, jak i tych wędrujących w większych lub mniejszych grupkach apostolskich, posiadających tylko bazę wypadową.

Średniowieczni misjonarze zakonni szli z Ewangelią do pogańskich lu-

---

[13] *Resp.* 106: „Verumtamen in his omnibus aderit misericordia Dei missis nostris et futuro episcopo vestro, qui vos instruant, et quid agere debeatis abundanter erudiant: sed et illi sive nunc, sive post haec semper in rebus dubiis et negotiis maioribus sedem totius Ecclesiae more consulent apostolicam, et ab illa instructi in quibus oportet, instituent, et quae Dei sunt sedula praedicatione docebunt. Haec quidem suggestionibus sive quaestionibus vestris, prout Dominus dedit, respondimus, non quantum potuimus, sed quantum sufficere posse praevidimus. Cum autem episcopum, Deo concedente, per praesulatus nostri ministerium habueritis, ille vos docebit omnia quae ad officium suum pertinent, et si quae sunt quae non capiet, ab apostolicae sedis auctoritate suscipiet". *PL* 119, 1016.

dów europejskich nie tylko od strony Rzymu. Drugi nurt chrześcijaństwa w tym czasie przypłynął do Europy południowo-wschodniej od strony Kościoła patriarchalnego w Konstantynopolu za pośrednictwem świętych Cyryla i Metodego, którzy łączyli obowiązki powołania zakonnego z posługą misyjną. Ich to głównym dziełem ewangelizacyjnym była misja na Wielkich Morawach. Dlatego historia nadała im miano apostołów Słowian, a papież Jan Paweł II ogłosił ich współpatronami całej Europy [14]. Weszli też do historii kultury narodów; dokonali bowiem dla celów misyjnych przekładu na język słowiański ksiąg liturgicznych i części Pisma św., przekładu, który zaaprobował papież Jan VIII.

Osobne zagadnienie to udział władców świeckich w ewangelizacji państw i narodów.

Ingerencja panujących w sprawy kościelne datuje się od momentu ogłoszenia chrześcijaństwa za religię państwową przez cesarza Teodozjusza Wielkiego w 380 r. Fakt ten sprzyjał rozszerzaniu się chrześcijaństwa w granicach Cesarstwa Rzymskiego, jednakże zawierał niebezpieczeństwo cezaropapizmu. Niebezpieczeństwo to było oczywiste z uwagi na rzymski totalizm państwowy. Wystarczy wspomnieć, że od XII w. przed Chrystusem cesarzowi przysługiwał tytuł *pontifex maximus*, a *ius sacrum* było częścią *ius publicum*. I rzeczywiście cesarze za zgodą znacznej części biskupów ingerowali nie tylko w sprawy administracyjne Kościoła, ale też wydawali edykty dogmatyczne, zwoływali synody i zatwierdzali ich postanowienia, a nawet wydawali — jak np. cesarz Justynian I Wielki (482—565) — przepisy liturgiczne [15].

Ta tradycja rzymska w dużym stopniu przyczyniła się do ugruntowania się średniowiecznego poglądu o ścisłym związku Kościoła i państwa, z tendencją do uznawania Kościoła za instytucję państwową, jak np. w imperium karolińskim. Pozycję cesarza w Kościele umacniał fakt, iż był on pomazańcem Bożym, który przez liturgiczną koronację uzyskiwał pewne uczestnictwo we władzy duchowej. Znana była w średniowieczu idea, że książę otrzymuje miecz od Boga dla obrony Matki Kościoła. Więzy zależności Kościoła od cesarzy zaczęły wyraźnie rozluźniać się od czasów Grzegorza VII, co znalazło swój wyraz w konkordacie wormackim (1122), doprowadzając nawet za Innocentego III (1198—1216) do zjawiska zwanego papocezaryzmem.

W świetle przytoczonych faktów łatwo zrozumieć bezpośrednie zaangażowanie średniowiecznych władców świeckich w sprawy misji. Motywy tego zaangażowania nie zawsze musiały być czysto polityczne. Nie wyłącza się motywów czysto religijnych, prawdziwie apostolskich. Najczęściej jednak zaangażowanie misyjne wynikało z pobudek mieszanych: religijno-politycznych bądź religijno-kalkulacyjnych. Te pobudki mieszane są widoczne u wielu władców świeckich. Np. kierowali się nimi: Klodwig, król Franków, twórca zjednoczonego państwa Franków, który pod koniec V w. przyjął chrzest wraz z 3000 swoich wojowników; książę Rościsław, na którego prośbę misje na Wielkich Morawach przeprowadzili święci Cyryl i Metody; Mieszko I, który wraz ze swoją drużyną przyjął chrzest za pośrednictwem księżniczki czeskiej Dobrawy; Bo-

[14] List Ap. *Egregiae virtutis*, 31 XII 1980.

[15] Zob. E. Caspar: Das Papstum unter byzantinischer Herrschaft. Tübingen 1933; K. Voigt: Staat und Kirche von Konstantin den Grossen bis zum Ende der Karolingerzeit. Stuttgart 1936; H. Lietzmann: Das Problem Staat und Kirche im weströmischen Reich. Berlin 1940; N. Addamiano: Chiesa e stato. Dalle origini del cristianesimo ai patti lateranensi. Roma 1969.

lesław Chrobry, który stworzył na ziemiach polskich bazę wypadową dla wielu grup misyjnych. Na decyzję panującego przeprowadzenia chrystianizacji swojego kraju niejednokrotnie miała wpływ ochrzczona wcześniej żona tegoż panującego, przybyła zazwyczaj z innego kraju. Np. Klodwig, król Franków, pozostawał pod wpływem żony Klotyldy, księżniczki burgundzkiej; Etelbert, król Kentu — pod wpływem żony Berty, księżniczki frankońskiej; Mieszko I, książę Polski — pod wpływem żony Dobrawy, księżniczki czeskiej; Włodzimierz Wielki, książę Rusi — pod wpływem żony Anny, siostry cesarza bizantyjskiego Bazylego II „Bułgarobójcy".

Byli jednak i tacy władcy świeccy, którzy na swój sposób czuli się odpowiedzialni za rozszerzanie się Kościoła i za lud Boży. To swoiste poczucie odpowiedzialności nierzadko odzwierciedlało się w prowadzeniu wojny misyjnej. Wystarczy tu wspomnieć okrutne wyprawy Karola Wielkiego przeciwko Sasom czy, dobrze nam znane, misyjne wyprawy krzyżackie na teren Prusów pogańskich.

III. CZY PRAWO KOŚCIELNE DOPUSZCZAŁO PRZYMUS CHRZTU?

W związku z tym, że wraz z panującym zazwyczaj nawracała się jego drużyna, a nierzadko i cała ludność kraju, a jeszcze bardziej w związku z wojnami misyjnymi, nasuwa się pytanie, czy przy ewangelizowaniu ludów średniowiecznych posługiwano się tylko perswazją, czy także przymusem? Czy prawo kościelne dopuszczało przymus chrztu?

Odpowiedź na pozór jest łatwa. Od początku istniało w Kościele przeświadczenie, że gwałt religijny zwracałby się przeciw samej religii. Pisarze kościelni IV i V w. niejednokrotnie to podkreślali. Św. Augustyn, autor podręcznika teologii misyjnej pt. *De catechizandis rudibus*, nauczał, że przyjęcie wiary wymaga długiego i gruntownego przygotowania się oraz pełnej świadomości i dobrej woli; wiara bowiem to *res voluntaria, non necessaria* [16]. Ta nauka św. Augustyna widoczna jest we wszystkich wytycznych misyjnych Kościoła.

Jednoznaczne pod tym względem wytyczne pochodzą od Grzegorza I Wielkiego. Dowiadując się o wywieraniu przymusu na tych, którzy nie chcieli dobrowolnie przyjąć wiary, pouczał: *Pastores enim facti sumus, non percussores*, a tym, którzy za pomocą tortur chcieli nawracać, oświadczał ze zdumieniem. *Nova vero atque inaudita est ista praedicatio, quae verberibus exigit fidem* [17]. Według wytycznych tego papieża, nawracanie powinno odbywać się za pomocą perswazji, nawet z wyłączeniem słów ostrych i nieprzyjemnych dla słuchaczy [18]. Wytyczne te w Dekrecie Gracjana zostały ujęte w zasadę: *Non asperis, sed blandis verbis ad fidem sunt aliqui provocandi.* Nic więc dziwnego, że św. Augustyn, związany instrukcjami Grzegorza I, nawrócił Anglię przy pomocy zaledwie czterdziestu zakonników, podczas gdy dla jej podboju cezar wysadził na wyspy wiele legionów żołnierzy.

Na uwagę zasługuje przepis dany Bułgarom przez Mikołaja I. Papież, przygotowując księcia Borysa do ewangelizacji kraju, wyraźnie pouczył, że nie może ona być przeprowadzona z pozycji siły i pod przymusem [19].

---

[16] Zob. *De fide et operibus.* Tłum. W. Budzik. W: Pisma katechetyczne. Warszawa 1952, s. 171—227.

[17] C. 1, D. 45.

[18] C. 3, D. 45.

[19] *Resp.* 41: „De iis autem qui Christianitatis bonum suscipere renuunt, et idolis immolant, vel genua curvant, nihil aliud scribere possumus vobis, nisi ut

O dobrowolnym przyjmowaniu chrztu mówiono na synodach. Synod odbyty w Toledo w 633 r., rozpatrując sprawę nawracania Żydów, przypomniał, że nikt nie może być przymuszony do przyjęcia wiary, ponieważ zbawić się mogą tylko ci, którzy tej wiary pragną [20].

Również wśród reguł postępowania misyjnego, jakie znalazły się w protokole posiedzenia mieszanego, sporządzonym w obozie wojskowym Pepina nad Dunajem w 796 r. przez Paulina II, patriarchę Akwilei, znajduje się postanowienie: „Nie wolno nakłaniać do chrztu srogością ostrza miecza, lecz srogością kary potępienia; do odradzającej kąpieli chrztu można doprowadzić tylko tych, których łaska Ducha Świętego oświeciła i z pragnienia swej duszy oczekują zbawienia, nigdy zaś pod przymusem i wbrew woli" [21]. W tym duchu wypowiadali się wówczas teologowie. Alkuin (ok. 730—804), którego autorytet teologiczny nie był kwestionowany i którego poglądy miały duży wpływ na treść wyżej wspomnianego protokołu Paulina II, wyraźnie nauczał: *Adtrahi poterit homo in fidem, non cogi (...). Unde et praedicatores paganorum populum pacificis verbis et prudentibus fidem docere debent* [22].

Wyżej przedstawiony stan prawny miał istotny wpływ na stan faktyczny misji. Misjonarzy iroszkockich, benedyktynów anglosaskich, św. Willibranda, apostoła Francji, św. Bonifacego, apostoła Germanów i wielu innych misjonarzy średniowiecznych cechował duch prawdziwie apostolski, połączony z postawą cierpliwej perswazji.

Jest jednak faktem, że ludność średniowieczna nierzadko poddawała się obrzędowi chrztu na rozkaz panującego. Otóż rozkazu tego misjonarze nie uważali za formę przymusu. Wśród teologów bowiem istniało przekonanie, tak jak istnieje i dzisiaj, że z prawa Bożego wszyscy są obowiązani słuchać głoszonej im Ewangelii oraz przyjąć wiarę katolicką. Wezwanie Boga do przyjęcia wiary wiąże wszystkich ludzi w sumieniu, aczkolwiek nie zniewala, ze względu na wolną wolę osoby ludzkiej. Uważano więc, że panujący, jako z woli Bożej przywódca powierzonego mu ludu, ma nie tylko prawo, ale i obowiązek pouczania poddanych i wydawania odpowiednich poleceń. Psychika poddanych średniowiecznych była w szczególny sposób przygotowana do przyjmowania poleceń panującego. Atrybutem władzy było rozkazywanie i żądanie posłuchu. Nie oznacza to jednak, że polecenie przyjęcia chrztu we wszystkich przypadkach przyjmowano z wewnętrzną uległością. Tzw. reakcje pogańskie, jakie zna historia misji, świadczą, że decyzje przyjęcia chrztu nie zawsze były w pełni dobrowolne. Trzeba tu jednak zauważyć, że te reakcje na ogół nie były skierowane wyłącznie przeciwko chrystianizacji kraju, lecz były powiązane zazwyczaj z opozycją polityczno-społeczną.

---

eos ad fidem rectam monitis, exhortationibus, et ratione illos potius quam vi, quod vane sapiant convincatis (...). Porro illis violentia, ut credant, nullatenus inferenda est. Nam omne quod ex voto non est, bonum esse non potest". PL 119, 995.

[20] C. 5, D. 45: „De Iudaeis autem praecepit sancta sinodus, nemini deinceps vim ad credendum inferre. Cui enim vult Deus miseretur, et quem vult indurat. Non enim tales inviti salvandi sunt, sed volentes, ut integra sit forma iustitiae. Sicut enim homo propria arbitrii voluntate serpenti obediens periit, sic vocante se gratia Dei propriae mentis conversione quisque credendo salvatur. Ergo non vi, sed libera arbitrii facultate ut convertantur suadendi sunt, non potius impellendi".

[21] Zob. M. Rechowicz: Początki i rozwój kultury scholastycznej (do końca XIV wieku). W: Dzieje teologii katolickiej w Polsce. T. I. Średniowiecze. Lublin 1974, s. 24, nota 18.

[22] Bibliotheca rerum Germanicarum. Bd VI: Monumenta Alcuiniana. Ed. W. Wattenbach, E. Dümmler. Berolini 1873, s. 320.

Przeciwko dobrowolności przyjmowania chrztu w warunkach misyjnych wydają się świadczyć, bardziej niż polecenia panującego, wojny misyjne. Udział w nich musieli brać duchowni ze względu na usługi liturgiczne wobec nawracającego się ludu.

W czasach średniowiecznych można wyróżnić kilka typów wojen misyjnych [23]. Wojnę misyjną w najostrzejszej formie prowadził Karol Wielki przeciwko Sasom. Później orężne wyprawy misyjne poprowadzą Krzyżacy, kierując się interesem własnego państwa. Ten typ średniowiecznych wojen misyjnych pozostaje w najjaskrawszej sprzeczności ze stanem prawnym w zakresie prowadzenia misji apostolskich. Ci, którzy prowadzili wojny misyjne, jak również misjonarze, którzy w takich wojnach z konieczności brali udział, nie uważali tych wojen za przejaw przymuszania do przyjęcia chrztu. Wojna misyjna, ich zdaniem, jedynie otwierała drogę misjonarzom do danego terenu misyjnego. Tego rodzaju wojnę uważano za słuszną. Wychodzono z założenia, że poganie są niewolnikami grzechu, a tym samym podlegają władzy chrześcijan, którzy mają obowiązek walczyć z grzechem. Zakładano jednak, że po orężnym opanowaniu terenu pogan akcja misyjna prowadzona przez duchownych powinna była być wolna od przymusu. Czy to ostatnie założenie było zawsze realizowane w praktyce? Można wątpić. Na istnienie nadużyć pod tym względem wskazują kazania wielu znanych osobistości, np. Alkuina, Bedy Czcigodnego, przestrzegające przed surowością i gwałtem władców świeckich przy nawracaniu pogan. Surowość ta była niejednokrotnie wynikiem ich prymitywnej gorliwości, prymitywizmu ludów nawracanych, a przede wszystkim faktu, iż *imperium* i *sacrum* w czasie wojny misyjnej zlewały się w jedną całość.

Nie wszyscy w średniowieczu uważali wojny misyjne za uzasadnione. W świetle właściwie interpretowanej nauki papieży oraz krystalizującej się koncepcji godności osoby ludzkiej poganie mieli prawo do życia w pokoju, do wolności, prawo do własnej rodziny i do własnego majątku, o ile nie powodowali zbrojnych konfliktów z chrześcijanami i żyli z nimi w pokoju. Do tej autentycznej nauki Kościoła nawiązał Paweł Włodkowic w swym traktacie *De potestate papae et imperatoris respectu infidelium*, przedłożonym na soborze w Konstancji w 1415 r.[24]

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że misje prowadzone w Polsce średniowiecznej nie opierały się na żadnej formie przymusu. Przy przyjęciu chrztu przez Mieszka I i jego drużynę istotną rolę odegrała perswazja Dobrawy. O Chrobrym wprawdzie mówi się, że wybijał zęby, gdy ktoś z poddanych ochrzczonych nie zachowywał postu, jednakże tego rodzaju stosowanie siły odnosiło się nie do przyjęcia wiary, lecz do zachowania zobowiązań wynikających z dobrowolnie przyjętego chrztu. Nakazy prawa kanonicznego Bolesław uczynił nakazami prawa państwowego, Jest zastanawiające, że tenże Chrobry, mimo zamordowania św. Wojciecha, nie podjął przeciw Prusom żadnej akcji odwetowej. Bezoręża była misja św. Brunona z Kwerfurtu. Wprawdzie tenże święty misjonarz w liście do cesarza Henryka II użył znamiennych słów: *compelle interare*, jednakże nie nawoływał nimi do wojny misyjnej, lecz tylko do rechrystia-

---

[23] Zob. H. D. Kahl: „Compelle intrare". Die Wenden politik Bruns von Querfurt im Lichte des hochmittelalterlichen Missions- und Völkerrechts. *Zeitschrift für Ostforschung*. Bd. IV. Marburg 1955, H. 2, 3; K. Górski: Niemieckie misje wśród Słowian i Prusów. *Zapiski Historyczne* 25 (1960) 59—70.

[24] Pisma wybrane Pawła Włodkowica. Wyd. L. Ehrlich. T. I. Warszawa 1968, s. 2—98, 113—137.

nizacji tych, którzy przyjęli chrzest, a potem zaniedbali zobowiązań wynikających ze ślubowania chrzestnego. Perswazyjny charakter miała też misja św. Ottona z Bambergu na Pomorzu w XII w. Pozornie odstąpił on od ewangelicznego nakazu: *neque peram, neque calceamenta*, bo otoczył się świetnym orszakiem, danym przez Bolesława Krzywoustego. Nie był to jednak orszak z zadaniami wojskowymi, lecz mający psychologicznie oddziaływać na pogan i świadczyć o randze przysłanego apostoła [25].

IV. MISYJNE OBRZĘDY UDZIELANIA CHRZTU

W misyjnej liturgii chrztu w średniowieczu odróżniano dwa obrzędy: *abrenuntiatio diaboli* oraz *confessio fidei*. Pierwszy z nich oznaczał zerwanie z szatanem, drugi zaś — podjęcie służby Chrystusowi.

Obrzęd zwany *abrenuntiatio diaboli* polegał na wyrzeczeniu się pogańskich wierzeń przez mających przyjąć chrzest oraz na niszczeniu oficjalnych miejsc kultu pogańskiego. Miejsca te można było odpowiednio przystosować do nowej religii. Nie wszystkie zwyczaje pogańskie kwalifikowały się do likwidacji przed przyjęciem chrztu. Już w wytycznych misyjnych Mikołaja I znajdowało się zalecenie, aby misjonarze po nawróceniu pogan pielęgnowali ich wszystkie zwyczaje, jeśli nie sprzeciwiają się duchowi chrześcijańskiemu [26]. Sam fakt przyjęcia misjonarzy i rezygnacji z dotychczasowej religii mógł zadośćuczynić przepisowi ksiąg liturgicznych o wyrzeczeniu się szatana. Likwidację publicznego kultu pogańskiego przeprowadzano przymusowo, na rozkaz władcy danego kraju. Jeśli władca ten cieszył się dużym autorytetem wśród swojego ludu, akcja burzenia kultu pogańskiego nie napotykała większych trudności. Rozumowano bowiem, że gdyby nowa wiara nie była lepsza od dotychczasowej, władca z pewnością nie przyjąłby jej [27].

Drugi obrzęd — *confessio fidei* — polegał, zgodnie z wytycznymi Alkuina, na poznaniu i wyznaniu prawd wiary, przyjęciu chrztu i nauczaniu zasad życia chrześcijańskiego. Schemat tego obrzędu wynikał z tekstu ewangelicznego, w którym najpierw jest zawarte polecenie *docete* i *baptizate*, na końcu zaś *docete eos servare omnia quaecumque mandavi vobis* [28].

Szczegółowy program nauczania prawd wiary zawarty był w dziele św. Augustyna *De catechizandis rudibus*. Program ten obejmował takie kwestie, jak nieśmiertelność duszy, dobro i zło moralne, Trójca Święta, Zbawiciel, sąd ostateczny. Nauczanie prawd wiary trwało przynajmniej

---

[25] Zob. W. Dziewulski: Postępy chrystianizacji i proces likwidacji pogaństwa w Polsce wczesnofeudalnej. Wrocław 1964, s. 37 n.; M. Rechowicz: Chrzest Polski a katolicka teologia misyjna we wczesnym średniowieczu. *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 19 (1966) 67—74.

[26] *Resp.* 49.

[27] Obrzęd burzenia kultu pogańskiego obrazuje przekaz zawarty w *Powieści dorocznej*, dotyczący chrztu Włodzimierza Wielkiego: „Gdy przyszedł, kazał bałwany wywracać: owe porąbać, a drugie w ogień rzucić; Peruna zaś kazał przywiązać koniowi do ogona i wlec z góry przez Boryczewo do ruczaju; dwunastu chłopów przystawił, aby go bili kijami, a to nie jakoby drzewo czucie miało, lecz dla urągowiska biesowi, który oszukiwał tą postacią ludzi, niech więc ma od nich odpłatę (...) Potem zaś Włodzimierz posłał po wszystkim grodzie, mówiąc: «Ktokolwiek jutro nie przyjdzie nad rzekę, czy bogaty, czy ubogi, czy biedny, czy wyrobnik, popadnie u mnie w niełaskę». Słysząc to, ludzie szli z radością, ciesząc się i mówiąc: «Gdyby to dobra sprawa nie była, tedyby książę i bojarowie nie byli jej przyjęli»". *Monumenta Poloniae Historica*. T. I. Warszawa 1960, s. 662—663.

[28] Mt 28, 19—20.

tydzień. Nauczanie to miało na celu skłonienie słuchaczy do dobrowolnego przyjęcia chrztu.

Katechumenów, z wyjątkiem dzieci, zwłaszcza chorych, należało dopuszczać do chrztu zazwyczaj w dwóch terminach: w Wigilię Paschalną oraz w wigilię Zielonych Świąt [29]. W warunkach misyjnych przepis ten nie mógł być zachowany w całej rozciągłości. Dlatego w razie potrzeby udzielano chrztu w każdą sobotę.

Na terenach misyjnych chrzczono z zasady dorosłych, ale wraz z chrztem rodziców łączono chrzest dzieci. Chrzest niemowląt już od VI w. był w Kościele powszechnie praktykowany, przy tendencji do skracania okresu od narodzenia do chrztu ze względu na dużą śmiertelność dzieci. Kronikarz Herbord opisując Bolesławową wyprawę misyjną pod kierunkiem św. Ottona zauważa, że chrzczono osobno mężczyzn, kobiety i dzieci, przy trzech specjalnie przygotowanych chrzcielnicach otoczonych zasłonami [30].

Chrztu udzielano przez całkowite zanurzenie, a częściej przez trzykrotne polanie głowy wodą przy chrzcielnicy bądź przez częściowe zanurzenie (do kolan lub bioder) z jednoczesnym polaniem głowy. Ten ostatni sposób został udokumentowany w scenie na Drzwiach gnieźnieńskich. Obowiązywała forma trynitarna chrztu polegająca na wezwaniu trzech osób Boskich [31]. Trzeba jednak zauważyć, że Mikołaj I w swoich wytycznych przekazanych Bułgarom oświadczył, iż nie trzeba ponownie chrzcić tych, którzy zostali ochrzczeni *in nomine sanctae Trinitatis, vel tantum in nomine Christi* [32]. Po chrzcie neofici przyjmowali Komunię św.

Gdy chodzi o szafarzy chrztu, to byli nimi zazwyczaj kapłani [33]; pomagali im diakoni. Nad przebiegiem liturgii chrzcielnej czuwał biskup misyjny lub inny kierownik misji. Biskup, jeżeli był obecny, osobiście udzielał chrztu zazwyczaj członkom rodzin książęcych i znakomitszym osobistościom miejscowym. Dzięki obecności biskupa neofici mogli przyjąć sakrament bierzmowania.

Po udzieleniu chrztu misjonarze przez jakiś czas uczyli neofitów zasad życia chrześcijańskiego. Nowo ochrzczeni wtedy dowiadywali się o obowiązku słuchania Mszy św. w dni świąteczne, przestrzegania postu, chrzczenia dzieci, poszanowania życia ludzkiego, zachowywania prawa małżeńskiego, grzebania zmarłych chrześcijan na cmentarzach poświęconych itp. Pobyt misjonarzy w związku z misyjnymi obrzędami chrzcielnymi i konieczną akcją duszpasterską wśród nowo ochrzczonych trwał zazwyczaj kilka tygodni. Wspomniany wyżej Herbord opisując akcję misyjną w Pyrzycach zauważa, że misjonarze uwinęli się z chrztem siedmiu tysięcy ludzi w ciągu dwudziestu dni, przy czym przez siedem dni uczono zasad wiary, a trzy dni trwał post poprzedzający przyjęcie sakramentu [34].

---

[29] Zob. c. 11—18, D. 4, de cons.; Rodulfi Bituricensis Episcopi Capitula, c. 20. *PL* 119, 713.

[30] Zob. W. Schenk: Z dziejów liturgii sakramentów w Polsce *Zeszyty Naukowe KUL* 9 (1966) nr 1—2, s. 67.

[31] C. 1, X, III, 42.

[32] *Resp.* 104.

[33] C. 19, D. 4, de cons.

[34] Herbordi Vita Ottonis, episcopi Babenbergensis, ks. II, rozdz. 15—17. *Monumenta Poloniae Historica*. T. II, s. 81—83.

V. ORGANIZACJA TERENÓW SCHRYSTIANIZOWANYCH

Jest rzeczą oczywistą, że akcja misyjna nie kończyła się na udzielaniu chrztu nowo nawróconym. Teren schrystianizowany wymagał dalszej opieki duszpasterskiej. Opiekę tę musieli zapewnić sami misjonarze, zależnie od warunków. Ekipa misyjna opuszczając teren schrystianizowany pozostawiała na nim kapłana z księgami i sprzętem liturgicznym, aby w ten sposób zapewnić regularną służbę duszpasterską. Pozostawiony duszpasterz zajmował się nie tylko duszpasterstwem, ale i budową kościoła.

Założone przez misjonarzy placówki tworzyły zorganizowaną sieć duszpasterstwa. Tworzyły się rożne formy misyjnej organizacji duszpasterskiej. Np. w Irlandii i Szkocji duszpasterstwo w początkowym okresie opierało się na sieci klasztorów. To duszpasterstwo klasztorne posiadało nawet własnych biskupów. Powszechną jednak formą organizacji duszpasterskiej stał się system episkopalny, który polegał na powierzeniu przez Stolicę Apostolską terenu chrystianizacji określonemu biskupowi.

Dzisiaj jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że nowe biskupstwa powołuje Stolica Apostolska w wyniku długotrwałej akcji misyjnej na danym terenie, zakończonej ugruntowaniem się chrześcijaństwa i okrzepnięciem organizacji duszpasterskiej. W średniowieczu było zazwyczaj odwrotnie. Najpierw powstawało biskupstwo, a następnie pracowano nad zakładaniem stacji misyjnych i nad rozwojem sieci parafialnej. Oczywiście, utworzenie takiego biskupstwa musiało opierać się na roztropnym przewidywaniu, iż posiada ono szansę egzystencji. Taka szansa wynikała np. z nawrócenia się znaczniejszej grupy ludności, z przyjęcia chrztu przez władcę świeckiego, z przyłączenia kraju pogańskiego do państwa chrześcijańskiego [35].

Gdy chodzi o powoływanie średniowiecznych biskupów i arcybiskupów, to miarodajne były przepisy Mikołaja I zawarte w *Responsa ad consulta Bulgarorum*. Stanowiły one, że: 1) w pierwszym okresie chrystianizacji kraju wystarczy jeden biskup, wyznaczony i konsekrowany w Rzymie; 2) z biegiem czasu, gdy wzrośnie liczba wiernych i okaże się potrzeba dalszych biskupów, Stolica Apostolska utworzy nowe biskupstwa, przy czym jeden z biskupów otrzyma godność arcybiskupa; 3) nowo mianowany arcybiskup, jak i jego następcy, ze względu na dużą odległość od Rzymu nie muszą osobiście udawać się do papieża po sakrę, jednakże rządy metropolitalne mogą podjąć dopiero po otrzymaniu paliusza [36].

Fakt, iż tworzenie biskupstw i powoływanie biskupów przez Stolicę Apostolską nie musiało być poprzedzone rozwojem chrześcijaństwa na danym terenie, ułatwia nam spojrzenie na średniowieczną organizację kościelną na ziemiach polskich. W świetle tego faktu diecezja Jordana i Ungera w Poznaniu była pierwszym biskupstwem polskim, utworzonym w związku z przyjęciem chrztu przez Mieszka I i nawróceniem się pewnej liczby jego poddanych. Fakt ten tłumaczy też, dlaczego w 1000 r. wraz z arcybiskupstwem gnieźnieńskim mogły powstać od razu trzy nowe diecezje: krakowska, wrocławska i kołobrzeska, które w tym czasie z pewnością jeszcze nie posiadały kościoła katedralnego ani rozbudowanej sieci duszpasterskiej.

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie nie mogło powstać na tej samej zasadzie, co biskupstwa. Według przepisów Mikołaja I arcybiskupstwo mogło

---

[35] Zob. Z. Sułowski: Najstarsze dokumenty biskupstwa hobolińskiego. *Roczniki Historyczne* 19 (1952) 63 i 65.

[36] *Resp.* 72 i 73. *PL* 119, 1007.

powstać tylko wtedy, gdy rozwój chrześcijaństwa na danym terenie był odpowiednio wysoki i trwały. O takim rozwoju chrześcijaństwa polskiego świadczyły nie liczby, lecz męczeństwo św. Wojciecha, jako że było ono wynikiem ekspansji tegoż chrześcijaństwa poza granice Polski.

Jeżeli przepisy kanoniczne zezwalały na tworzenie biskupstwa jeszcze przed rozwojem chrześcijaństwa na jego terenie, to nie może być mowy o żadnym średniowiecznym biskupstwie misyjnym. Nie mogło ono również istnieć na ziemiach polskich. Słusznie przeto J. Nowacki[37], B. Kumor[38] i niektórzy inni historycy przyjmują, że biskupstwo poznańskie było normalnym biskupstwem polskim, erygowanym w 968 r. przez papieża Jana XIII. Można więc dać wiarę autorowi tzw. falsyfikatu magdeburskiego, jak również Thietmarowi, autorowi Kroniki, którzy zgodnie stwierdzają, że Jordan był pierwszym biskupem poznańskim. Diecezja poznańska, obejmująca swym zasięgiem całe państwo Mieszka I, była bezpośrednio podległa Stolicy Apostolskiej. Tego rodzaju diecezje znane były już w VII w. Hipoteza o misyjnym charakterze biskupstwa poznańskiego została łatwo przyjęta przez W. Abrahama, ponieważ dobrze tłumaczyła niezależność tegoż biskupstwa od metropolii magdeburskiej[39]. Tymczasem lepsza od tej hipotezy jest koncepcja biskupstwa bezpośrednio podległego Stolicy Apostolskiej, ponieważ nie tylko tłumaczy niezależność tego biskupstwa od obcej metropolii, ale też koresponduje z ówczesnymi przepisami prawa kanonicznego.

Średniowieczne prawo kanoniczne tak jak nie zna terminu „biskupstwo misyjne", tak też nie zna terminu „biskup misyjny". Jednakże historiografia, zwłaszcza niemiecka i polska[40], takim terminem (*episcopus gentium, episcopus regionarius*) operuje. Miał to być biskup, który przyjął sakrę w celu prowadzenia misji wśród pewnych ludów lub na nie sprecyzowanym bliżej terytorium. Aby być w zgodzie z przepisami średniowiecznego prawa kanonicznego, o biskupie misyjnym powinniśmy mówić z pewnymi zastrzeżeniami. Nie było instytucji biskupów misyjnych w znaczeniu prawnym, jednakże biskupem misyjnym można nazwać biskupa, który jeszcze nie zdołał wprowadzić w życie bulli erekcyjnej albo nie ustabilizował życia kościelnego w powierzonej mu diecezji z powodu nie sprzyjających warunków i braku możliwości. Owszem, przez jakiś czas byli biskupi-misjonarze w ścisłym znaczeniu, rekrutujący się spośród mnichów iroszkockich. Byli oni wielce potrzebni dla wędrującej ekipy misyjnej, ale jednocześnie bardzo niewygodni dla Stolicy Apostolskiej, ponieważ, tworząc niekiedy Kościoły o charakterze terytorialnym i narodowym, utrudniali zachowanie jedności Kościołów partykularnych z Rzymem. Z tego względu Stolica Apostolska nie była zainteresowana wysyłaniem ich na tereny misyjne na większą skalę. Korzystniejsza dla Stolicy Apostolskiej była praktyka powoływania biskupów na z góry

[37] J. Nowacki: Dzieje Archidiecezji Poznańskiej. T. I. Poznań 1959, s. 21—22.

[38] B. Kumor: Granice metropolii i diecezji polskich (968—1939). *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne* 19 (1969) 283—284. Historia Kościoła w Polsce T. I, 1. Pod red. B. Kumora i Z. Obertyńskiego. Poznań—Warszawa 1974, s. 38.— Zob. M. Banaszak: Charakter prawny biskupów Jordana i Ungera. *Nasza Przeszłość* 30 (1969) 43—123.

[39] W. Abraham: Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII. Poznań 1962, s. 115—118, 263—279.

[40] Tamże. — Zob. J. Walicki: Przynależność metropolitalna biskupstwa kamieńskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna. Lublin 1960, s. 11—30; Z. Sułowski: Początki Kościoła polskiego. W: Kościół w Polsce. T. I. Pod red. J. Kłoczowskiego. Kraków 1966, s. 70—72; E. Wiśniewski; Biskup misyjny. W: Encyklopedia katolicka. T. II. Lublin 1976 kol., 613.

określone diecezje, aczkolwiek diecezje te częstokroć nie były — bo nie mogły być — bliżej określone pod względem terytorialnym. I chyba w tym sensie możemy mówić o misyjnym arcybiskupie-metropolicie Brunonie z Kwerfurtu, który był przeznaczony na drugie arcybiskupstwo na ziemiach polskich. O tym drugim arcybiskupstwie polskim wspomina Kronika Galla: *Suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat* (I, 11). Należy wątpić, czy papież przekazałby św. Brunonowi paliusz, będący oznaką realnej władzy metropolitalnej, gdyby ten miał być tylko biskupem wędrownym [41].

Powodzenie procesu duszpasterskiego na terenie świeżo założonego biskupstwa było uzależnione od wielu czynników, przede wszystkim zaś od gorliwości apostolskiej biskupa diecezjalnego, od liczby i jakości duchowieństwa, jakim biskup dysponował, od przedsiębiorczości i dobrej woli panującego, od liczby ufundowanych kościołów.

Gdy chodzi o gorliwość pierwszych biskupów, to należy stwierdzić, że pod tym względem na ogół nie było zastrzeżeń. Na tereny misyjne szli najgorliwsi, przeniknięci prawdziwym duchem apostolskim. Nawet biskup poznański Unger, którego historycy skłonni są podejrzewać o machinacje polityczne na linii Poznań—Magdeburg, dał dowody swej gorliwości. Oto gdy dowiedział się o śmierci Pięciu Braci Męczenników, natychmiast udał się do ich klasztoru w Międzyrzeczu, odprawił uroczysty pogrzeb, a następnie pozostawił kapłana do sprawowania służby Bożej [42]. Rozumiał bowiem, że tylko ciągłość pracy duszpasterskiej może gwarantować właściwie pojętą chrystianizację.

Duchowieństwo na terenach schrystianizowanych początkowo było przeważnie zakonne, ale rychło do duszpasterstwa włączyli się duchowni świeccy, kształceni przy kościołach katedralnych. Program duszpasterstwa parafialnego nie był ubogi, jak o tym można przekonać się na podstawie podręcznika wizytacji diecezjalnej, sporządzonego na początku X w. przez opata Reginona z Prüm [43].

W młodych Kościołach partykularnych w średniowieczu ingerencja panującego w sprawy dyscypliny kościelnej była zjawiskiem zwyczajnym. Tzw. *capitularia ecclesiastica* o charakterze ustaw państwowych były na Zachodzie często wydawane [44]. Wydawał je także Bolesław Chrobry. Przepisy państwowe stojące na straży karności chrześcijańskiej ze względu na swoją surowość nie zawsze były zgodne z duchem Kościoła, jednakże panujący uważali, że kary doraźne lepiej przemawiają do poddanych niż samo pojęcie porządku moralnego. Władcy świeccy wydatnie wpływali na proces chrystianizacji kraju fundując świątynie, które stawały się ośrodkami duszpasterstwa.

Zewnętrznym przejawem normalizacji życia diecezjalnego było wybudowanie kościoła katedralnego, przy którym biskup miał swoją stałą siedzibę. Przy wybudowanej katedrze biskup bezzwłocznie erygował ka-

---

[41] Zob. W. Kętrzyński: O zaginionej metropolii czasów Bolesława Chrobrego. Warszawa 1947; T. Silnicki: Początki organizacji Kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. W: Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia.: T. I. Pod red. K. Tymienieckiego. Poznań 1962, s. 319—362.

[42] Żywot Pięciu Braci Męczenników: Benedykta, Jana, Izaaka, Mateusza i Krystyna. W: *Monumenta Poloniae Historica*. T. VI, s. 415—421.

[43] Reginonis Prumiensis libri duo de synodalibus causis et disciplinis ecclesiasticis. *PL* 132, 175—455.

[44] Zbiory kapitularzy sporządzili w IX w. opat z Fontanella Ansegisus (*Collectio Capitularium Caroli Magni et Ludovici*) oraz Benedykt Levita (*Collectio Capitularium Benedicti Levitae*). *PL* 97, 490—590, 698—920.

pitułę, która nie tylko sprawowała służbę Bożą, ale też służyła biskupowi wieloraką pomocą w ożywieniu życia diecezjalnego. Przy katedrze biskup otwierał szkołę diecezjalną, która gwarantowała stały dopływ duszpasterzy oraz była ośrodkiem formacji chrześcijańskiej.

ZAKOŃCZENIE

Przeprowadzone rozważania na temat misji średniowiecznych upoważniają do pewnych refleksji i do wypunktowania niektórych znaczących faktów z historii misji.

Aby właściwie zrozumieć zjawisko misji apostolskich, musimy przede wszystkim uświadomić sobie, że u ich podstaw leży pozytywne prawo Boże. Chrystus rozsyłając Apostołów na cały świat powiedział: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu (...). Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 18—20). Ten apostolski mandat misyjny odziedziczyli biskupi i kapłani działający razem z Następcą Piotra, Najwyższym Pasterzem Kościoła. Patrząc na misje przez pryzmat tego mandatu nie przeoczymy, że polegają one nie na „ekspansji politycznej" czy „penetracji polityczno-ekonomicznej kolonializmu", lecz na rozkrzewianiu wiary i doprowadzeniu ludów do pełnego uczestnictwa w misterium Chrystusa. Działalność misyjna ma swoje uzasadnienie w woli Boga, który „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy" (1 Tm 2, 4).

Misje apostolskie zawsze odbywały się pod bezpośrednim kierownictwem Stolicy Apostolskiej. Kierownictwo to przejawiało się nie tylko w wysyłaniu misjonarzy do ludów pogańskich, ale też w utrzymywaniu z tymi misjonarzami kontaktów, słaniu do nich instrukcji misyjnych, wydawaniu ustaw misyjnych. Stolica Apostolska nie rezygnowała ze swej przewodniej roli na terenach misyjnych nawet wtedy, gdy działalność misyjną podejmowali władcy świeccy. Obecność Stolicy Apostolskiej w każdej akcji chrystianizacyjnej gwarantowała, że akcja ta nie przerodzi się w akcję czysto polityczną i że wyda właściwy owoc.

Historycy niekiedy powątpiewają, czy Stolica Apostolska była w stanie panować nad sytuacją misyjną w Europie średniowiecznej, skoro sytuacja Kościoła rzymskiego w X i XI w. ze względu na rozkład życia religijnego, moralnego i politycznego, była rozpaczliwa. Jednakże roli Stolicy Apostolskiej okresu zwanego *Saeculum obscurum* nie należy oceniać tylko z punktu widzenia włoskiego. Papieże nawet tego okresu nie poprzestawali na sprawach włoskich, ale żywo interesowali się sytuacją Kościoła powszechnego. Świadomość prymatu papieskiego, zawsze żywa w Rzymie, kazała sprawy misji apostolskich traktować jako najwyższej rangi sprawy Kościoła powszechnego. Dlatego wszyscy średniowieczni misjonarze europejscy, nie wyłączając św. Wojciecha i św. Brunona z Kwerfurtu, zanim wkroczyli na szlaki misyjne, udawali się do Rzymu po pełnomocnictwo apostolskie.

Rozwijanie się chrześcijaństwa w średniowieczu było w dużej mierze zależne od stosunku państwa do tegoż chrześcijaństwa i od stopnia zaangażowania się poszczególnych władców w sprawy misji. To zaangażowanie się było różne: zwyczajnie ograniczało się do perswazji skierowanej do najbliższego otoczenia, ale bywało też, że prowadziło do podjęcia wojny misyjnej, która otwierała misjonarzom drogę do ludów pogańskich. Chrześcijaństwo w średniowieczu było zbyt wielką wartością spo-

łeczną, a nawet polityczną, by można było je zlekceważyć. Nieprzyjęcie w porę chrześcijaństwa w państwie średniowiecznej Europy groziło niepowetowanymi stratami politycznymi. Jednakże motywów politycznych przy wprowadzaniu chrześcijaństwa do kraju nie należy przeceniać. Chrześcijaństwo było wielką wartością, która potrafiła zafascynować niezależnie od motywów towarzyszących.

Misje średniowieczne trudno dziś szczegółowo odtworzyć ze względu na szczupłość źródeł pisanych. Dużą pomocą pod tym względem mogą nam służyć ustawy kościelne, będące wytycznymi misyjnymi. Ważne znaczenie dla historyków Kościoła średniowiecznego powinny mieć przede wszystkim ustawy Mikołaja I. W ich świetle jaśniejsze wydaje się utworzenie pierwszych biskupstw na ziemiach polskich.

Schrystianizowane dzięki akcjom misyjnym ziemie polskie nie były zdane na jakąś własną organizację kościelną. Gotowe jej wzory były przeszczepione na grunt polski z pokarolińskiej Europy. Dlatego takie terminy prawa kościelnego, jak np. metropolia, diecezja, kapituła, opactwo, klasztor, parafia, miały w Polsce to samo znaczenie, co i na Zachodzie. Również liturgia w kościołach polskich, dzięki księgom liturgicznym przywożonym przez misjonarzy i pierwszych biskupów z zachodnich ośrodków życia chrześcijańskiego, od początku niewiele różniła się od liturgii odprawianej w kościołach Europy Zachodniej.

Misje średniowieczne, mimo ich różnych niedoskonałości, prymitywizmu, wojen misyjnych, musimy uznać za wydarzenie historyczne najwyższej rangi. One to nie tylko tchnęły ducha Chrystusowego w dusze naszych praojców rozrzuconych po Europie, ale też wycisnęły niezatarte piętno na życiu społecznym narodów europejskich. Jeżeli dziś szczycimy się kulturą europejską czy kulturą zachodnią, to jest to zasługa rozsyłanych przez Ojca chrześcijaństwa jakże ofiarnych, niezmordowanych i niezwykle odważnych misjonarzy, którzy wzdłuż i wszerz przebiegali kontynent europejski z Ewangelią w ręku i sercu. Jeżeli od czasów średniowiecznych obserwujemy w Europie okrzepłe i ukształtowane pod względem narodowościowym państwa chrześcijańskie, to jest to następstwem przyjętego chrztu; chrzest bowiem nie był znakiem poddania się zwycięzcy i odrzucenia tradycji narodowych, lecz czynnikiem utwierdzającym tożsamość narodów nawróconych.

DE ACTIVITATE MISSIONALI ECCLESIAE TEMPORIBUS MEDII AEVI QUAESTIONES QUAEDAM

ARGUMENTUM

Activitas missionalis consistit in evangelizatione et plantatione Ecclesiae in populis vel coetibus in quibus nondum radicata est. Fundamentum activitatis missionalis a principio et per saecula fuit ius missionale, quod dedit nobis Conditor Ecclesiae. Ipse enim mittens apostolos in universum mundum mandavit eis: *Euntes ergo docete omnes gentes, baptizantes eos in nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti, docentes eos servare omnia quaecumquae mandavi vobis* (Mt 28, 19—20). Ipsa quoque Sancta Sedes Evangelii praeconibus a se missis leges et instructiones missionales edidit. Hodie in harum legum et instructionum luce, ex. gr. in luce *Responsorum ad consulta Bulgarorum* Papae Nicolai I (858—867), quaedam facta historiam Ecclesiae Polonae pertinentia melius enucleantur.